Rok II Czwartek 6 stycznia 1938 r. Nr 4

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15 czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz mm. w 1 szpalcie przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 25 gr. Tabelaryczne 50 proc. drożej. Inne—według umowy. Ogłoszenia drobne -- 10 gr. od wyrazu, poszukiwanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Telegramy: Rumunia - Polska

Nowomianowany premier rumuński p. Oktawian Goga przesłał na ręce p. Premiera Składkowskiego następującą depeszę:

„U samego wstępu, gdy podjąłem się zadania pierwszego doradcy tronu, ktore powierzył mi J. K M. Mój Dostojny Władca, przesyłam Waszej Ekscelencji braterskie pozdrowienia dla kraju, dla którego uczucia przyjaźni, tak w przeszłości jak i w dniu dzisiejszym, budziły zawsze potężne echo w świadomości społeczeństwa Rumunii, uważającej nasz alians jasny i niedwuznaczny za naturalny akt historycznych przeznaczeń.

Myśl moja zawsze zwracała się w kierunku szlachetnego narodu polskiego, jako do szczerego i nieodłącznego towarzysza dni jutrzejszych. Dałem tej prawdzie wyraz niezliczoną ilość razy i uważam za swój obowiązek powtórzyć ją w tej uroczystej dla mnie chwili".

Na przesłany przez p. Premiera Gogę telegram p. Premier Składkowski odpowiedział następującą depeszą:

„Przesyłając moje najszczersze gratulacje z okazji znakomitego dowodu zaufania, udzielonego Waszej Ekscelencji przez J. K. M. Króla Rumunii, łączę me najserdeczniejsze życzenia powodzenia Jego wysokiej misji.

Jednocześnie mogę zapewnić, iż uczucia, które zechciała Wasza Ekscelencja wyrazić, odpowiadają w zupełności mojemu szczeremu pragnieniu bliskiej współpracy dla zacieśniania coraz silniejszych więzów niewzruszonej przyjaźni i przymierza, które tak sciśle łączą Rumunię i Polskę".

Rumuński minister spraw zagranicznych p. Istratę Micescu skierował do ministra Józefa Becka depeszę następującą:

„W chwili, gdy obejmuję kierownictwo królewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, leży mi szczególnie na sercu móc zapewnić Waszą Ekscelencję, iż uczuwam żywe zadowolenie, że będę mógł w pełnym zaufaniu współpracować z Waszą Ekscelencją nad utrzymaniem ładu i pokoju w imię szczęścia obu naszych zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych krajów. Będę bardzo szczęśliwy, gdybym znalazł ze strony Waszej Ekscelencji cenną pomoc dla spełnienia tego zadania, które zostało mi powierzone".

Na powyższy telegram minister J. Beck odpowiedział co następuje:

„Dziękując serdecznie za miłe słowa, które Wasza Ekscelencja do mnie skierowała, pragnę zapewnić ją, iż z najżywszym zadowoleniem będę prowadził dalej z Waszą Ekscelencją dzieło tradycyjnej współpracy między naszymi obu zaprzyjaźnionymi krajami w duchu przymierza, które je łączy, a które stanowi dla mojego rządu jeden z głównych elementów jego polityki zagranicznej.

Rumunia o opinii polskiej

Wszystkie pisma rumuńskie notują głosy prasy polskiej na temat ukonstytuowania się w Rumunii rządu narodowo-chrześcijańskiego, podkreślając, iż nowy rząd przyjęty został przez społeczeństwo polskie z dużą sympatią i przekonaniem, że współpraca rumuńsko-polska dozna dalszego zacieśnienia.

Rzym — Bukareszt

Koła włoskie przyjęły z wielkim zadowoleniem telegram wysłany przez premiera rumuńskiego Gogę do Mussoliniego z okazji objęcia urzędowania.

Premier Goga w telegramie tym zapewnia szefa rządu włoskiego, iż dążyć będzie do urzeczywistnienia serdecznej i szczerej przyjaźni między obu krajami. Naród włoski i naród rumuński, pamiętając o swym pochodzeniu romańskim, śledzi z głębokim podziwem rozwój nowych Włoch we wszystkich dziedzinach.

Niemcy a Rumunia

Z rosnącym zainteresowaniem prasa niemiecka zajmuje się pierwszymi krokami wewnętrzno-politycznymi nowego rządu rumuńskiego. Dzienniki podkreślają, iż rząd premiera Gogi wyciąga bardzo szybko i energicznie konsekwencje ze swego programu nacjonalistycznego i przystępuje do walki z nadmiernymi wpływami żydowskimi.

„Angriff" pisze, o posunięciach nowego rządu w całostronicowym ilustrowanym artykule swego przedstawiciela bukaresztańskiego pt. „Panika żydostwa, pierwsze godziny nowych czasów w Bukareszcie". Korespondent opisuje m in, coraz częściej widzieć można grupy umundurowane partii chrześcijańsko-narodowej w niebieskich koszulach ze swastyką na ramieniu. Korespondent twierdzi, iż zarządzemie premiera Gogi wywołało prawdziwą panikę wśród żydów. Rozpoczęła się ostra walka żydostwa z udziałem międzynarodowej finansjery przeciw rządowi rumuńskiemu. Z drugiej strony oświadczenie premiera Gogi, iż nie będzie on uciskał innych grup narodowościowych przyjęte być miało z zadowoleniem przez 800 tysięcy Niemców rumuńskich

Komisarze rządowi w przedsiębiorstwach przemysłowych Rumunii

Minister przemysłu i handlu inż. Gigurtu oświadczył, iż rząd nosi się z zamiarem nominacji komisarzy rządowych w przedsiębiorstwach przemysłowych i gospodarczych, w których da się zauważyć niestosowanie się do zarządzeń dotyczących obrony narodowego rynku pracy.

Agencja Rador donosi: minister przemysłu i handlu Gigurtu, oświadczył w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Timpul", iż zamierza wzmóc produkcję, społeczeństwu zaś zaleca zachowanie spokoju. Rząd zdecydowany jest energicznie zwalczać wszelkie nadużycia.

Pogłoski, jakoby rząd zamierzał mianować komisarzy we wszystkich przedsiębiorstwach gospodarczych są nie ścisłe, gdyż, komisarze mianowani będą tylko w tych przedsiębiorstwach, w których stwierdzone będą nadużycia przepisów ustawy o ochronie pracy narodowej.

Moja osoba, na czele resortu, mówił minister, winna być dla wszystkich nową gwarancją porządku, równowagi i zaniechania wszelkiego eksperymentowania w dziedzinie gospodarczej.

W wywiadzie jakiego udzielił minister finansów Savu dziennikarzowi „Universul", stwierdza on, że rząd w pełni uznaje konieczność uporządkowania finansów kraju i utrzymanie równowagi budżetowej. Polityka monetarna jest pewna i rząd w dalszym ciągu prowadzić będzie do konsolidacji monetarnej.

Świat zamyka granice przed żydostwem rumuńskim

W związku z niebezpieczeństwem emigracji żydostwa rumuńskiego do krajów ościennych, zaznaczają w miarodajnych kołach politycznych, że rząd węgierski zaostrzył już w jesieni bardzo silnie kontrolę graniczną, by nie dopuścić do napływu niepożądanych elementów (czytaj żydów) z Polski, szczególnie z Małopolski. Straż graniczna otrzymała zlecenie dokładnego badania wszystkich osób, przybywających do Węgier z zamiarem osiedlenia się.

Żydom rumuńskim wstęp wzbroniony

W ub. niedzielę przybyła na granicę pierwsza partia żydów rumuńskich i usiłowała uzyskać prawo wjazdu do Austrii. Władze graniczne zabroniły żydom wjazdu.

Turcja też nie pozwala

Prasa turecka zajmuje się żywo wydarzeniami w Rumunii i stwierdza, że dla Turcji nie istnieje niebezpieczeństwo imigracji żydowskiej z Rumunii.

Pisma zaznaczają, że żydzi nie znajdą w Rumunii żadnej pozycji, wskazując zarazem, iż tureckiemu parlamentowi przedłożono niedawno projekt ustawy o zakazie imigracji żydów do Turcji. Jakkolwiek projekt ten nie jest jeszcza ustawą, to istnieje turecko-rumuńska umowa emigracyjna z 1925 roku zakazująca imigracji do Turcji obywatelom rumuńskim. Zezwala ona jedynie na krótki pobyt w granicach Turcji.

Imigrację żydów rumuńskich do Turcji uważa prasa turecka za wyłączoną.

O zamknięcie granicy polsko-rumuńskiej

„Warszawski Dziennik Narodowy" w artykule wstępnym wyraża zaniepokojenie, że obecny kurs wewnętrzny w Rumunii, spowoduje napływ żydów rumuńskich do Polski.

Czytamy m. in:

„Wśród państw, sąsiadujących z Rumunią, znajduje się również i Polska. Niebezpieczeństwo przedostawania się do nas żydów rumuńskich jest bardzo duże i należy przeciwdziałać mu przez zamknięcie granicy dla uchodźców żydowskich.

Granica polska powinna być dla żydów rumuńskich zamknięta, opinia zaś musi bacznie czuwać nad tym, aby nie przedostali się oni do nas okólnymi drogami".

Ze swej strony, o ile nam wiadomo, możemy dodać. że sprawa o tyle jest nieaktualną, że Polska udziela żydom z Rumunii w tej chwili tylko wizy tranzytowe.

ŚWIĘTO TRZECH KRÓLI



Tradycyjnym zwyczajem mieszkania nasze odwiedzają kolędnicy z szopkami. Na zdjęciu widzimy poprzebierane diabły, króla Heroda oraz śmierć z kosą.

Chińczycy odebrali Hangczau

Reuter na podstawie informacyj ze źródeł chińskich donosi, że wojska chińskie odebrały Hangczau. Wiadomość ta jest zaprzeczana przez przedstawicieli armii japońskiej, którzy kategorycznie twierdzą, że Hangczau znajduje się nadal w rękach japońskich.

Komunikat chiński donosi o zaciętych walkach pod m. Hanton na wschód od Hangczau. Dalej na północ oddziały chińskie posunęły się naprzód w kierunku jeziora Taihu.

* * *

Z Hongkongu donoszą, że wyładowano tu wielkie ilości materiału wojennego pochodzenia zagranicznego. Materiał jest przeznaczony dla Chin. We wtorek nadszedł do Hongkongu transport 1400 ton amunicji i materiału wojennego. Transport ten składa się przeważnie z samolotów i bomb. Amunicja została natychmiast wysłana do Kantonu koleją samochodami oraz drogą wodną. Ponieważ komunikacja koleją jest niebezpieczna ze względu na możliwość ataku samolotów japońskich wszystkie odpływające do portów chińskich statki są przepełnione amunicją. Codziennie zawija do Hongkongu szereg statków cystern, przywożących tysiące hektolitrów benzyny, przeznaczonej dla lotnictwa chińskiego. Skierowanie transportowców wojennych przez Hongkong tłumaczy się tym, że jest to jedyny port na wybrzeżu chińskim nie objęty blokadą japońską.

Spieszcie z pomocą zimową dla bezrobotnych!

Z obrad Senatu

Wczorajsze posiedzenie Senatu przyniosło zupełnie nieoczekiwanie niespodziankę miłą dla lokatorów a nieprzyjemną dla właścicieli domów. Senat obalił zaprojektowaną przez rząd i uchwaloną przez Sejm stopniową likwidację ochrony lokatorów. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11 przed południem. Od razu przystąpiono do omawiania projektu ustawy o obniżce komornego i stopniowej likwidacji ochrony lokatorów. Referował ją sen. Lewandowski, który przedstawił zmiany wprowadzone przez komisję senacką.

Komisja senacka skreśliła termin obowiązywania obecnej obniżki komornego do 21 grudnia 1938 r. ale zato wprowadziła po tym terminie podwyżkę stopniową zamiast jednorazowej, dodając w art. 1 ustawy następujące postanowienie: Począwszy od 1 stycznia 1939 r. wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2 i pół procent podstawowego komornego aż do osiągnięcia komornego. Podstawowym komornym jest 100 proc. przedwojennego komornego. To postanowienie dotyczy wszystkich mieszkań, które korzystają z obniżki komornego.

Ponadto wprowadzono jeszcze jedną drobniejszą zmianę, a mianowicie, że gospodarze domu będą mieli prawo, poczynając już od lokatorów mieszkań 3-pokojowych zawierania dobrowolnych umów, według których lokatorzy ci mają przyczyniać się do ponoszenia kosztów związanych z przyłączeniem domów do sieci wodociągowej czy kanalizacyjnej. Komisja uchwaliła dwie rezolucje, które wzywają rząd do przedłożenia programu finansowania budownictwa mieszkań małych oraz do poczynienia kroków w kierunku powołania do życia inspekcji mieszkaniowej.

Jeżeli chodzi o drugą część ustawy, dotyczącą ochrony lokatorów, to wprawdzie w komisji zgłoszono szereg wniosków, zmierzających do jej zmiany ale żaden nie uzyskał większości.

W obronie ustawy wystąpił wiceminister sprawiedliwości p. Chełmoński, który zgodził się z tym, że sytuacja mieszkaniowa w Polsce sfer mało posiadających jest katastrofalna, ale podkreślił, że właśnie dlatego likwidacja ustawy o ochronie lokatorów jest rzeczą bardzo potrzebną. Polityka rządu idzie po linii popierania budowy małych mieszkań. Projekty Min. Skarbu, dotyczące ulg podatkowych są opracowane w ten sposób, ażeby całość ulg była w rzeczywistości przesunięta na budownictwo małych mieszkań.

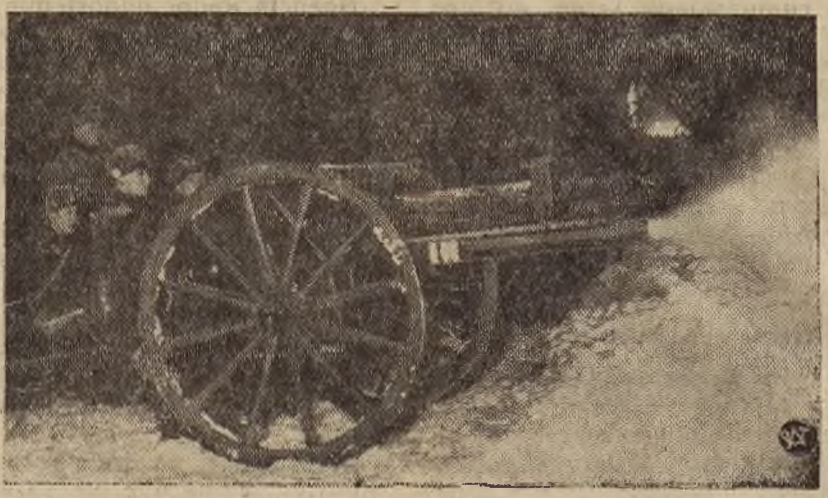
W dalszym ciągu p. wiceminister Chełmoński tłumaczył, że ustawa bardzo znacznie chroni lokatorów zwłaszcza mieszkań 3-pokojowych, o których mówcom głównie chodziło.

Obecnie ostatnie słowo będzie miał Sejm.

Przypomnieć trzeba, że dla odrzucenia poprawek Senatu nie wystarczy w Sejmie zwykła większość, potrzebna jest natomiast większość 3[5. W tej sytuacji jest mało prawdopodobne, ażeby się większość znalazła.

Poza tym uchwalono na dzisiejszym posiedzeniu Senatu ustawę o spłacie wierzytelności hipotecznych oraz o ulgach w pożyczkach w listach zastawnych.

NOWA KONSTYTUCJA ESTONII



Punktualnie o godz. 12 ej w nocy na przełomie Starego i Nowego Roku weszła w Estonii w życie, z zachowaniem uroczystego ceremoniału, nowa konstytucja, która wprowadzając częściowo nowy ustrój republiki estońskiej, ma na celu wzmocnienie władzy naczelnych organów wykonawczych państwa. Zdjęcie przedstawia moment oddawania przez honorową baterię, ustawioną na placu Zamkowym w Tallinie, 21 strzałów armatnich, z okazji wejścia w życie nowej konstytucji.

Popłoch „czerwonych" pod Teruel

Linia wojsk narodowych biegnie półkolem z północy na południo-zachód wokół Teruel. Obydwa brzegi rzeki Turja obsadzone są przez narodowców, stanowiska zaś rozłożone są wachlarzem. Ostatnie walki na prawym skrzydle w pobliżu Villater i Castralfo były niezwykle zaciekłe. Wojska czerwone poniosły tam dotkliwą klęskę i dziś już po stronie czerwonych nie ma regularnej linii obrony. Silny opór stawiają jedynie izolowane grupy milicjantów, co czyni wrażenie, że wyborowe siły swoją zdecydowaną postawą mają osłaniać odwrót rozbitych i zdemoralizowanych wojsk. Lotnictwo narodowe podjęło dziś ożywioną działalność, skutecznie bombardując cofającego się nieprzyjaciela.

Kilkanaście tysięcy poległych po stronie czerwonych

Gen. Queipo de Llano oświadczył, że mrozy, panujące na odcinku Teruelu i wielkie śnieżyce niezwykle utrudniają zarówno operacje, jak i przegrupowania wojsk. Mimo tych trudności, wojska narodowe wypierają czerwonych z ośrodków obrony i zadają im wielkie straty, które dziś już oceniane są na kilkanaście tysięcy ludzi.

Komunikat wielkiej kwatery głównej o godz. 20-ej donosi, że śnieżyce utrudniają w wysokim stopniu ruchy wojsk. Mimo 14 st. mrozu, oddziały pierwszej linii walczą zaciekle z nieprzyjacielem, zdobywając szereg ważnych punktów i zadając olbrzymie straty czerwonym.

Swiat pracy, a poprawa gospodarcza

Przemówienie wicepremiera i ministra skarbu p. inż. E. Kwiatkowskiego, wygłoszone w sejmie o gospodarczym położeniu kraju — wywrzeć musiało na masach robotniczych dodatnie i pocieszające wrażenie.

Już chyba nikt tak nie jest zainteresowany w poprawie gospodarczej, jak masy pracujące, na które zawsze największe spada brzemię w dźwiganiu ciężarów, wynikających z kryzysów gospodarczych. Ostatnio przeżywany kryzys poczynił wielkie spustoszenia w życiu robotniczym. Kryzys sprzyja spekulacjom, a wszystkie one odbijają się zawsze na masach robotniczych. Spekulacje są nawet w ciężkich okresach gospodarczych niejako tolerowane, nabierają praw zwyczajowych i trudno je następnie wyplenić z życia. Kapitaliści potrafią zawsze zabezpieczyć się przed ciężarami, zwalając ja na robotników i na Państwo. Z chwilą poprawy gospodarczej zapominają o tym, że kryzysowe ciężary ktoś inny za nich dźwigał i że kończy się okres jednostronnego obciążenia ciężarami kryzysowymi.

Ostatnie podwyżki płac w niektórych działach przemysłu, nie podniosły jeszcze płac do wysokości z przed kryzysu. A przecież przedkryzysowe warunki nie były tak zadawalające, aby mogły dla nas stanowić punkt ideelny. Oprócz tego utrwaliły się w pracy spekulacyjno-kryzysowe stosunki, jak: łamanie ustawodawstwa społecznego, łamanie, lub obchodzenie zawieranych umów, groźby redukcji, nadmierny wyzysk sił w pracy przez nadmierne obciążenie pracą robotników, lekceważenie robotników i ich pracy, zatrzymywanie wypłat oraz lekceważenie bezpieczeństwa i higieny w pracy, na co i robotnicy mniejszą uwagę zwracają, a jednak ma to donioałe znaczenie w ogólnych stratach i zyskach robotnika.

Wyjście pracy z tych kryzysowych stosunków jeszcze nie nastąpiło, mimo, że ogólnie życie gospodarcze z kryzysowych stosunków wychodzi.

Oczywiście, że przede wszystkim robotnicy sami muszą pracę wyprowadzić ze stosunków kryzysowych. Ale i rząd baczną uwagę zwracać musi na likwidowanie tych spekulacyjno-kryzysowych stosunków w pracy.

Władze administracyjne, a przede wszystkim inspekcja pracy nie może już na wiele kryzysowych nadużyć patrzeć przez palce, jak to w czasie kryzysu patrzyła.

Poprawa gospodarcza kraju nie może na robotnikach odbić się jedynie w zwiększonej liczbie zatrudnienia. Ma to naturalnie dla nas duże znaczenie, ale to nie jest wszystko. Również i sama podwyżka płac nie może nas zadowolić. Musi nastąpić radykalna zmiana w stosunkach pracy przez ściśle przestrzeganie ustawodawstwa społecznego, poszanowanie obowiązujących układów, poszanowanie pracy, sił i zdrowia robotników.

Mamy również prawo i obowiązek żądać cofania przez rząd poczynionych w czasie kryzysu różnych ulg dla przemysłowców, boć przecież te ulgi pośrednio na nas się odbijają

Poprawa więc położenia gospodarczego, o czym tak pocieszająco mówił pan wiceminister Kwiatkowski, musi bezpośrednio objąć i robotników bo nie będzie ogólną poprawą, gdy korzyści z poprawy będą gdzieś tonąć po za nimi.

Poprawa gospodarcza — musi przyspieszyć i ułatwić walkę o prawa robotnika.

Rola Moskwy we Francji

Ciężka atmosfera, wywołana ostatnią falą strajków, a zwłaszcza strajkiem pracowników miejskich w Paryża, bynajmniej się nie rozwiała. W prognostykach noworocznych prasy francuskiej najwięcej może miejsca zajmują rozważania na temat rozwoju sytuacji społecznej kraju.

Dziennik prawicowy „Aux Ecoutes", omawiając ostatnie wypadki strajkowe, przynosi szereg rewelacyjnych wiadomości na temat zakulisowych czynników wywrotowych. Ostatni wzrost strajku jest wynikiem instrukcji, udzielonych wyraźnie francuskiej partii komunistycznej przez Moskwę. Strajki te nie mają bynajmniej charakteru spontanicznego. Zostały one narzucone i są typowym wyrazem interwencji elementów zagranicznych w życiu wewnętrznym Francji. Strajki te były organizowane celowo jako próba generalnego strajku, który powoli przygotowuje „Profintern" we Francji.

Po długim czekaniu

Grupa ludzi dobrej woli postanowiła założyć w Krakowie Chrześcijańską Kasę Bezprocentowego Kredytu. W tym celu opracowano odpowiedni statut i przesłano go władzom do zatwierdzenia. Decyzji oczekiwano długo, bo od dnia 10 sierpnia 1835 r. do 24 grudnia 1937 r., tj. dwa lata i 4 miesiące. Władze krakowskie dwukrotnie odmawiały zatwierdzenia statutu kasy, motywując swą decyzję raz brakami formalnymi statutu, drugi raz tym, że na terenie Krakowa istnieją już dwa stowarzyszenia o identycznych celach. Dopiero drogą rekursu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało zawiadomienie o zatwierdzeniu statutu kasy. Nadeszło ono drogą urzędową 24 grudnia.

Podkreślić należy, że nowa kasa jest dopiero trzecia na terenie Krakowa chrześcijańską placówką bezprocentowego kredytu, podczas gdy żydowskich kas bezprocentowych jest w Krakowie 18.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

STYCZEŃ	Dziś: Trzech Króli
6	Jutro: Lucjana, Juliana
	Słońce: Wschód 7.45 Zachód 15.39
CZWARTEK	Księżyc: Wschod 9.47 Zachód 21.35

Dyżury aptek

W nocy z środy na czwartek dyżurują apteki przy ul. Stary Rynek i ks. Kordeckiego, w czwartek w dzień—przy ul. Aleja N.M.P. 50, Warszawskiej, Aleja N.M.P. 14, Stary Rynek i ks. Kordeckiego, w nocy z czwartku na piątek—przy Alei N.M.P. 50 i Warszawskiej.

Na święto Trzech Króli

„W trzy cuda zdobny dzień Święty czcimy: dzisiaj gwiazda Mędrców przywiodła do żłóbka; dzisiaj woda stała się winem na gody weselne; dzisiaj przez Jana Chrystus zechciał być ochrzczonym, aby nas zbawił, alleluja". (Antyfona z dzisiejszych nieszporów).

Przed tygodniem oglądaliśmy Dziecinę, dzisiaj stawia nam przed oczy Kościół **chwilę objawienia się Boskiej mocy Chrystusa Króla.**

Widzimy Mędrców..

Dziecko, któremu królowie się kłaniają, jest dzieckiem królewskim.

K † M † B

W dniu dzisiejszym Kościół Katolicki święci uroczystość Trzech Króli na pamiątkę przybycia ich do stajenki Betlejemskiej z pokłonem dla Jezusa. Dary królewskie, kadzidło, mirra i złoto zostały po dzień dzisiejszy symbolem i w czasie Mszy św. kapłan święci przyniesione przez wiernych do kościoła pudełeczka z kadzidłem, mirrą, wśród których połyskujące blaszki pozłótki symbolizują dar złota. Prócz tego w dzień Trzech Króli święci się i kredę, którą po powrocie z kościoła rysuje się na drzwiach znaki:

K † M † B

Są to pierwsze litery imion królewskich Kaspra, Melchiora i Baltazara.

Święto Trzech Króli jest ostatnim z świąt Bożego Narodzenia. W wielu domach w dniu tym konsumuje się resztki przeschniętych już placków świątecznych, po raz ostatni zapala się choinki, które wieczorem bywają ogałacane ze słodyczy, by na dzień następny spłonąć jeszcze żywym ogniem w piecu kuchennym.

Zarazem jest to święto wstępem do karnawału. Dawniej wybierano w tym dniu królewicza migdałowego, ten dobierał sobie damę, ofiarowując jej przygotowany bukiet, poczym wraz z nią obejmował władzę nad zgromadzonymi, rozdając upominki. Ta zabawa była wstępem do tańców karnawałowych.

Nabożeństwa w miejscowych kościołach odbędą się w porządku takim, jak w każdym dniu świątecznym.

Pogłoski o obniżce cen prądu.— Pogłoski o obniżce cen prądu przez miejscową elektrownię są przedwczesne i nie mają żadnego uzasadnienia, decyzja bowiem w tej sprawie absolutnie nie zależy od miejscowej dyrekcji. Należy te pogłoski traktować narazie jako wyraz gorących życzeń miejscowego społeczeństwa, które tylekroć głosem opinii publicznej domagało się zmiany cennika opłat za korzystanie z energii elektrycznej.

Czy to co pomoże. Nawet zwiększenie ilości kontrolerów magistrackich nie zmniejszyły plagi uboju potajemnego. To też magistrat wpadł na nowy pomysł walki z tym ubojem i wezwał wszystkich handlarzy skór, by zobowiązali się nie kupować tych skór, na których niema stempli rzeźni miejskiej. Kupcy zgodzili się na to, ale wątpliwe czy ich zgoda wpłynie na zahamowanie uboju, wszak nasi „krajowi cudzoziemcy" uprawiający głównie ubój potajemny, napewno znajdą i poza Częstochową rynek zbytu na skóry nie ostemplowane.

W 75 rocznicę bohaterskich zmagań o wolność

W bieżącym roku upływa lat 75 od daty bohaterskich zmagań garstki „szaleńców", którzy w 1863 r. wyruszyli na bój z przemocą moskiewską i uciemiężonej Ojczyźnie młode swe życie zanieśli w ofierze.

Polała się krew polska, przemoc zwyciężyła, szubienicami pokryła się Polska, jak długa i szeroka..

Nie poszedł jednak na marne wysiłek garstki „szaleńców".

Z ich krwi powstał mściciel — Naród Polski, który rozwalił wrogie kordony i dziś swe własne życie państwowe już kształtuje.

To też 75 rocznicę tych tragicznych a bohaterskich walk winna Częstochowa obchodzić wyjątkowo uroczyście.

Mieszka jeszcze w naszym mieście staruszek—weteran z 1863 r. ppor. Wojciech Jędrzejkiewicz.

, Hołd poległym na jego ręce złożyć należałoby.

Młodzież niech weźmie żywy udział w tym wielkim akcie czci i hołdu dla zasługi.

Niech uczy się męstwa, niech wzrasta w pięknych ideach bohaterstwa i wytrwania w pracy, życiu i walkach dla Ojczyzny.

Komitet obchodu winien przyjść z pomocą teatrowi, by ten mógł w rocznicę powstania wystawić sztukę, związaną z naszymi bojami o Niepodległość.

Niech jednym, zgodnym rytmem zadrżą serca wszystkich Polaków w 75 rocznicę wielkiego czynu i niech zapalą się gorącym pragnieniem ofiarnej i zgodnej pracy dla Polski w imię Jej wielkiej przyszłości i sławnej w dziejach bohaterstwa i męczeństwem przodków niezapomnianej nigdy przeszłości.

Musiałem się zameldować...

Musiałem.. takie są przepisy. Kupiłem kartki meldunkowe, namozoliłem się, nim zrozumiałem wszystkie rubryki tych kartek, poruszyłem całą rodzinę pytaniami o szczegóły ich „personalii", opatrzyłem kartki kilku podpisami i szczęśliwy, że jednak nie święci garnki lepią udałem się do magistratu.

Nieszczęście chciało, że przed okienkiem „urzędu" meldunkowego w ciasnym i brudnym, a w miarę zadusznym pokoiku stała już cała gromada podobnych mi „obywateli", którzy zadość uczynić chcieli obowiązującym ich przepisom.

Nasłuchałem się wtedy wiele rzeczy.

Ten staruszek już chodzi z książką meldunkową cały tydzień...

Own kobiecina straciła już 2 dni pracy..

Inna — zostawiła małe dziecko w domu.

Ktoś z oczekujących zaklnie z cicha...

A „władza" w „urzędzie" odrzuca źle, nie kompletnie wypisane kartki, informuje, czasem pokrzykuje na potulniejszych, a Bogu ducha winnych obywateli, jednym słowem... urzęduje.

Struchlałem... a nuż mnie czeka taka sama przeprawa. Ileż dni będę tutaj jeszcze chodził?

Całe szczęście, że zainteresował się mną jakiś młodzieniec, który wyglądał na zadomowionego w tym „urzędzie". Ten przejrzał moje kartki, i widocznie obeznany z kabalistyką druków urzędowych, poczynił w nich pewne poprawki, faktorował przy przyjmowaniu ich przez urzędującą „władzę".

Ludzie w „ogonku" patrzyli na mnie, jak na szczęśliwca.

Napewno nikt z nich nie miał tego szczęścia.

Ile jeszcze dni będą tu stali, nim zdołają się zameldować?

Ileż stracą czasu i zdrowia?

I czyż dziwić się im należy, że w przystępie szczerości, między swoimi przeklinają porządki „magistrackie".

Może i ja robiłbym to samo gdyby nie usłużna pomoc nieznajomego.

Bo jednak u nas jeszcze nos dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa.

Chór Rewelersów. Kilka pierwszorzędnych imprez artystycznych przygotowuje na rzecz bezrobotnych Komitet Pomocy Zimowej w Częstochowie.

Na pierwszy plan niewątpliwie wybijają się koncerty, które tak pod względem doboru programu, jako też zespołu wykonawców stanowić będą prawdziwą ucztą artystyczną.

Jako pierwszy urządzony zostanie w miesiącu styczniu 1938 r. koncert lekki o charakterze rozrywkowym.

Na całość złożą się produkcje doskonale wyszkolonego i znajdującego się w doskonałej formie artystycznej Zespołu Rewelersów Freda, który pod kierownictwem p. Jełowickiego przygotowuje atrakcyjny program.

Również i Zespół Salonowy pod wypróbowaną batutą prof. Bursika sprawi miłośnikom pięknych wrażeń muzycznych prawdziwą biesiadę.

Wolne lokale. Wzrasta stale ilość wolnych lokali wielopokojowych. Małych mieszkań: jedno i dwupokojowych dalej brak. Gdyby pp. właściciele nieruchomości chcieli zmniejszyć głód mieszkaniowy, dokuczający dotkliwie najbiedniejszym powinniby dzielić większe lokale na kilka samodzielnych mieszkań mniejszych.

„Bal bez balu". Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej postanowił urządzić „Bal bez balu". Wszyscy za możniejsi mieszkańcy miasta otrzymają zaproszenia na ten bal, który się nie odbędzie oraz bilety, które należy wy-

kupić, by w ten sposób zwiększyć środki finansowe na chleb dla głodujących.

Kurs społeczno-oświatowy. — W dniach 28, 29 i 30 stycznia r. b. odbędzie się w Częstochowie, w sali A. K. (Aleja N. M. P. 64) kurs oświatowo społeczny dla druhów K. S. M. M. z miasta Częstochowy.

Raków, a Elektrownia. Została zawarta umowa między elektrownią częstochowską, a Towarzystwem „Sieci Elektryczne" z Sosnowca, na mocy której elektrownia Częstochowska obejmie częściowe obsłużenie Rakowa przez dostarczanie mu energii elektrycznej.

Elektrownia już przeprowadziła do Rakowa specjalną linię, długości 5 km. kosztem 140 tysięcy złotych.

Ciekawe, ile na tej zamianie zarobią mieszkańcy Rakowa wobec znanej zachłanności tutejszej elektrowni, znajdującej doskonałe odbicie w wysokości cen prądu.

Z działalności PCK. Polski Czerwony Krzyż, ujawniający na terenie Częstochowy żywą działalność, przystąpił obecnie do dożywiania 50 dzieci w wieku szkolnym i będzie prowadził tę akcję do połowy br. Akcję tę finansuje PCK i miejscowa Ubezpieczalnia Społeczna.

Zgony w Częstochowie. W ub. tygodniu zmarło w Częstochowie 38 osób, z tej liczby 11 żydów, reszta chrześcijan.

Miejski wydział zdrowia przeprowadził w tym okresie dezynfekcję dwu mieszkań.

Obrona przeciwgazowa. W dniu jutrzejszym, w piątek, 7 bm. rozpoczną się wykłady na kursie obrony przeciwgazowej komendatów bloków i domów. Wykłady odbywać się będą w sali Rady Miejskiej w 2 turnusach: wykład I kursu o g. 9 rano, II — o g. 18.

Z Teatru Kameralnego Dzisiaj w święto Trzech Króli o g. 20,30 gościnny występ Janiny Kulczyckiej, primadonny Operetki Warszawskiej. W programie arie i pieśni z oper i operetek.

Nowe rejony kominiarskie. Termin zwrotu kwestionariuszy, dotyczących sprawy uregulowania ilości rejonów kominiarskich w naszym mieście, mija ostatecznie z dniem 15 stycznia i do tego czasu właściciele nieruchomości winni odpowiedzieć na pytanie, zawarte w przesłanych im przez magistrat kwestionariuszach.

Koszyki z koksem stoją już w różnych punktach miasta. Różnią się tym od stołecznych, że niema w nich ognia, to też ludzie nie wiedzą, w jakim celu te koszyki zostały ustawione.

Na bezdrożach życia. Usiłowała popełnić samobójstwo szutkiem niechęci do życia 20 letnia Marianna Prusko, zam. przy ulicy Piłsudskiego 19.

Denatka wypiła sporą ilość esencji octowej i teraz kuruje się w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej.

Czyn ten i wiele mu podobnych w ostatnich czasach świadczy wymownie, na jakich bezdrożach ideowych znajduje się nasza młodzież, której brak głębszych zainteresowań i tej siły moralnej, która każe żyć dla dobra przyszłości, siły moralnej, wynikającej z pobudek religijnych, która zabrania dysponować własnym czy cudzym życiem.

Przykazanie: „Nie zabijaj" — nie wrosło jeszcze głęboko w krew szerokich rzesz, choć Kościół głosi je prawie już 2 tysiące lat.

Tryumf harmonijnej współpracy

Przed kilku dniami została zreorganizowana znana tutaj powszechnie Drukarnia Katolicka, która, jak wiadomo, powstała w 1930 roku, jako rezultat inicjatywy kilku energicznych i przedsiębiorczych tutejszych dewocjonalistów.

Założeniem tej drukarni było zaopatrzenie rynku dewocyjnego w dostateczną ilość odpowiednich książek do nabożeństwa.

Kapitał zakładowy drukarni wynosił wówczas 40 tysięcy złotych, złożonych przez kilkanaście osób.

Że taka placówka była tutaj potrzebna stwierdza fakt, że początkowo mieściła się ona w prywatnym skromnym lokalu, dziś już natomiast mieści się we własnym, okazałym, nowoczesnym budynku, przystosowanym do specjalnych potrzeb; umożliwiających dalszy jej rozwój. Wymownym dowodem szybkiego rozwoju Drukarni Katolickiej jest cyfrowy wynik dotychczasowej jej działalności, wyrażający się tym, pierwotny kapitał zakładowy potroił się i wynosi w chwili obecnej 120 tys. zł

Na kwotę tę składa się nowy własny budynek, urządzenia drukarni, uzupełnione nowymi maszynami i zapas gotowych druków.

Ten znaczny sukces realnej pracy zrzeszonych zachęcił dalszych kilka osób ze sfer introligatorskich i handlowych do przystąpienia również na udziałowców, powiększając przez to jeszcze kapitał zakładowy Drukarni.

Należy sądzić, że w tym nowym okresie swojej działalności, oparta już na większej liczbie udziałowców i znaczniejszym kapitale zakładowym, Drukarnia Katolicka rozszerzy swoją działalność i przyczyni się także do unarodowienia wytwórczości dewocyjnej.

W pierwszym rzędzie na tym odcinku należałoby zająć się zorganizowaniem dostawy materiałów introligatorskich dla potrzeb miejscowego przemysłu introligatorskiego, które to materiały są dotychczas wyłącznie w ręku żydów.

Na marginesie powyższych uwag należy stwierdzić że rzucona przed kilku laty myśl stworzenia tej placówki przez p. radcę Cz. Nowickiego wydała tak doniosłe owoce dzięki pożytecznej pracy kierownictwa Drukarni w osobach pp. Kujawskiego, Podlewskiego, Millera, Lompego i innych, którzy, nie szczędząc pracy, dali dowód. Czego może dokonać harmonijna współpraca, ożywiona wiarą w powodzenie, tym więcej, że praca ich miała miejsce w bardzo trudnym okresie gospodarczym, kiedy tzw. „kryzys" dominował w całym życiu gospodarczym i nie ułatwiał podobnej pracy.

Jeżeli Drukarni uda się także unarodowić zaopatrywanie Częstochowy w materiały introligatorskie, potrzebne tutaj w dużych ilościach, kierownictwo jej będzie mogło poszczycić się całkowitym sukcesem swoich wysiłków i dobrze spełnionego obowiązku w służbie społecznej.

Nowe strajki w Częstochowie — Pracownicy, zatrudnieni w żydowskiej fabryce Moszkowicza, rozpoczęli strajk z żądaniem ponownego przyjęcia do pracy delegata, którego fabryka usunęła

Również w fabryce spinek Franka i Szai zastrajkowali robotnicy, domagając się cofnięcia wypowiedzeń pracy i ponownego zatrudnienia zwolnionych już robotników.

Kioski — kominy. Nowe kioski, w postaci okrągłych słupów betonowych, mają wkrótce „upiększyć" (?) ulice Częstochowy. Projekt tych kiosków dostarczyła Polska Agencja Telegraficzna. Kioskarze, którzy początkowo gorąco protestowali przeciw tym ciasnym i niewygodnym kioskom, pogodzili się jakoś z nowym projektem, należy więc oczekiwać już w najbliższych dniach takiego kiosku, który ma zostać ustawiony w śródmieściu tytułem próby.

Wystawa polskich prób przemysłowych w Montevideo



Z okazji inauguracji w stolicy Urugwaju Montevideo wystawy polskich prób przemysłowych, odbyło się w dniu 28 go grudnia w polskim pawilonie wystawowym przyjęcie dla przedstawicieli władz urugwajskich oraz sfer przemysłowo-handlowych, kupieckich i prasy. Wystawa, będąca propagandą przemysłu polskiego zagranicą, potrwa przez cały styczeń.

Za darmo serwis porcelanowy

Jak to zrobić — pomyśli niejedna gosposia.

Wystarczy zaprenumerować „Gazetę Częstochowską" i czytać ją uważnie każdego dnia.

W jednym z numerów „Gazety Częstochowskiej" w dziale kroniki będzie rażący błąd w tytule artykułu. Kto z tym numerem i kwitem opłaconej miesięcznej prenumeraty zgłosi się w administracji otrzyma serwis.

Fotografię szczęśliwca umieścimy w „Gazecie" jeśli sobie będzie tego życzył.

A więc wniosek

Zaprenumerujmy i czytajmy uważnie „Gazetę Częstochowską".

Na wystawie

firmy „Elektra" przy Alei N. M. P. 38 jest do obejrzenia serwis przeznaczony NA PREMIĘ dla tej szczęśliwej osoby z pośród prenumeratorów, która wypełni podane powyżej warunki.

Dni pracy i odpoczynku w 1938 roku

Zdawałoby się, że najwięcej dni pracujemy w tych miesiącach, kiedy są duże święta, jak Boże Narodzenie lub Wielkanoc.

Pkazuje się, iż jest zupełnie inaczej. Rok 1937 przedstawia się pod tym względem następująco: w styczniu będziemy mieli wraz z niedzielami 7 dni wolnych od pracy, w lutym 5 dni, w marcu 6 dni, w kwietniu, kiedy przypada Wielkanoc (17 i 18 kwietnia) 7 dni, w maju 7 dni, w czerwcu 7 dni, w lipcu 5 dni, w sierpniu 5 dni, we wrześniu 4 dni, w październiku 5 dni, w listopadzie 7 dni, w grudniu 7 dni (Boże Narodzenie).

Ogółem odpoczywać będziemy w bieżącym roku 72 dni, a na pracę przeznaczamy 293 dni. Stosunek wolnych dni w roku do dni pracy przedstawia się zatym jak 1:4.

Ile wynosi renta emerytalna robotnika

PAT. podaje wyliczania renty robotników z ubezpieczenia emerytalnego. Przedstawiają się one następująco:

Robotnik po przepracowaniu 4 ch lat, t.j. 200 tygodni składkowych, ma prawo do renty z ubezpieczenia emerytalnego w wysokości 10 proc. przeciętnego zarobku plus 15 zł. kwoty zasadniczej. Najwyższa wysokość renty tego robotnika (przyjmując zarobek 72 zł. tygodniowo) wynosiłaby 46.20 zł. miesięcznie.

Po 8 latach pracy wysokość renty robotnika zwiększa się za każdy rok pracy o pół proc. przeciętnego miesięczne go zarobku i wynosi po osiągnięciu przez robotnika 16 lat pracy 14 proc. przeciętnego zarobku plus 15 zł. kwoty zasadniczej. Najwyższa renta dla tego pracownika może wynosić 58,68 zł.

Po 16 latach pracy zarobkowej wysokość renty robotniczej wzrasta o 1 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku za każdy rok pracy i wynosi po osiągnięciu 24 lat pracy 22 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku plus 15 zł. kwoty zasadniczej. Najwyższa wysokość renty tego pracownika może wynosić zł. 83,64.

W następnych latach renta wzrasta o 1 i pół proc. za każdy rok pracy i po 36 latach wynosi 40 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku plus 15 zł. kwoty zasadniczej. Najwyższa renta w tym wypadku wynosiłaby 139,80 zł.

PRZEGLĄD PRASY

Żydzi nie mają zamiaru ustąpić z Polski, owszem, wierzą w swe zwycięstwo nad tymi, którzy dążą do wyzwolenia Polski z żydowskiej niewoli ekonomicznej. Mało tego, skarżą się na swoją krzywdę. Posłuchajmy, co piszą o sobie w „Naszym Przeglądzie":

Ale niezłomnie, gotowi do walki trwać na pozycjach, wierząc we własne siły i w demokratyczną część społeczeństwa polskiego, oparci o wspólną więź problemu mniejszości w Polsce, wchodzimy w ten kalendarzowy rok przyszły, a naszym hasłem przewodnim: „nie uginać się, nie ustąpić! Musi przyjść zwycięstwo prawa nad brutalną przemocą, sprawiedliwości nad uciskiem i dyskryminacją".

To powinno nas zespolić, bo wiemy, że żydzi, liczą na zwycięstwo nad nami, opierając się na solidarności własnej, pomocy nieuświadomionych Polaków, froncie lewicowym i pomocy z zagranicy.

O dobrobycie Polaków po zwalczeniu klęski żydostwa pisze A. B. C.

Przed nami leży przyszłość, nie zdobyta jeszcze. W Polsce dziś nędza głód. Przypomnijmy sobie, jak Napoleon, jeszcze jako generał Bonaparte wkraczał na bogate niziny włoskie z armią wygłodzoną i wynędzniałą. „Głodni jesteście"? — zawołał do swych żołnierzy — „Ten kraj was wyżywi i wzbogaci"! I przed nami przed tą armią Polaków wynędzniałą i obdartą, otwiera przyszłość swoje żyzne niziny. Od nas zależy, by tę przyszłość zdobyć i posiąść. „Głodni jesteście? Ta przyszłość was wyżywi!" Ale wprzódy musicie ją wywalczyć!

My dodamy od siebie: „ale, aby wywalczyć tę piękną przyszłość, musimy się zjednoczyć, skonsolidować. Bo z rozbitym społeczeństwem na grupy i grupki żydostwo da sobie zawsze radę".

* * *

„Czas" porusza sprawę samorządów i biurokracji. A oto jego poglądy:

Zacznijmy od samorządu. Konstytucje nasze przewidują jego istnienie. Wszyscy niemal zgadzają się z tem, że samorząd jest rzeczą potrzebną i pożyteczną. Tymczasem leżał i leży on w gruzach. Nie robi się właściwie nic, aby określić bliżej, sprecyzować jego formy. Nie robi się nawet jakichś częściowych, połowicznych posunięć. Nie wykonuje się nawet tego, coby można zrobić na podstawie istniejącego stanu prawnego. Przedłuża się przecie w nieskończoność rządy komisaryczne, które nie są żadną koniecznością".

„Narzekamy na naszą biurokrację, a czy cokolwiek robimy, ażeby ona była lepszą? Czy stworzyliśmy typ polskiego urzędnika? Owszem są w naszych urzędach typy i typki, jakżesz mało przypominają one jednak urzędnika. Urzędnik normalny, to zahukany, zapracowany drugorzędny pomocnik różnych znakomitości, zapełniających kierownicze stanowiska naszej administracji z przyczyn dla człowieka o zdrowym rozsądku niedocieczonych.

Żądajcie od wszystkich sprzedawców gazet „Gazety Częstochowskiej"

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wojsko popiera tylko chrześcijan.

„Dziennik Wileński" donosi: Dowiadujemy się, iż wszystkie oddziały wojskowe garnizonu wileńskiego, nowowileńskiego i prowincjonalnych wraz z K.O.P. z nowym rokiem będą udzielały wszelkich zamówień na wyroby rzemieślnicze dla potrzeb wojska tylko rzemieślnikom chrześcijanom.

Zarządzenie to należy powitać z wielkim uznaniem.

Niemcy strzelali do krzyża

W czasie uroczystości inauguracyjnej w Senthofen zdjęto odznakę 36 gau-i kreisleiterom za nieodpowiednie zachowanie się. Zdegradowani przywódcy narodowo socjalistyczni mieli być umieszczeni w obozach koncentracyjnych. Według dziennika miał m. in. jeden z narodowych socjalistów wystrzelić do krucyfiksu, poza tym niektórzy z nich mieli się dopuścić zniewagi przedmiotu kultu religijnego.

Na skutek interwencji posła niemieckiego umieściła „Ostschweitz" zaprzeczenie urzędowe, dodając jednak komentarz, iż wiarogodne osoby, od których posiada swoje wiadomości, podtrzymują w pełni twierdzenia, które znalazły swój wyraz w artykule.

Poszukiwanie zaginionej lotniczki

Władze angielskie i władze Iraku rozpoczęły poszukiwania, zakrojone na wielką skalę, zaginionej lotniczki Mary se Hilsz. Wszystkie radiostacje policyjne, rozmieszczone w pustyni pomiędzy Bassorah i Routba zostały zawiadomione o zaginięciu i otrzymały polecenie wszczęcia poszukiwań. Mimo tych zarządzeń, dotychczas nie zdołano zebrać żadnych wiadomości o zaginionej.

Nieznaczna poprawa polskiej gospodarki

Sześć lat dobiega od chwili rzucenia przez gen. Żeligowskiego, znanego hasła: **„Ziemia nasza musi nas nie tylko wyżywić, lecz i odziać"!**

Pamiętne to hasło przyjęte przez szerokie koła społeczeństw z uznaniem, jedynie w kołach przemysłowych nie wywołało najmniejszego oddźwięku. I nic dziwnego.

W ciągu sześciu lat, w sprawie wzmożenia produkcji i zastosowania krajowych surowców włókienniczych odbyło się mnóstwo zebrań, posiedzeń i narad, lecz doniosła ta sprawa wciąż pozostawała na martwym punkcie. Celem zwiększenia produkcji i zastosowania krajowych surowców włókienniczych, zaprowadzono dla nich tak zwane preferencje czyli pewnego rodzaju uprzywilejowanie, wyrażające się w przymusowym zastosowaniu domieszki wełny krajowej przy dostawach rządowych, oraz w zakupywaniu płócien lnianych przez władze wojskowe.

Jednakże wobec niechętnego stanowiska kół przemysłowych wspomniana akcja nie mogła dać należytych wyników. Wprawdzie produkcja surowców włókienniczych pod wpływem wydanych przez władze zarządzeń w kraju nieco wzrosła, ale jednocześnie wzmaga się przywóz surowców zagranicznych.

W roku 1936-ym przywóz surowców włókienniczych z zagranicy pochłonął ponad 300 milionów zł. co stanowi przeszło 30 proc., ogólnego wywozu. W ciągu 18 tu lat, od r. 1920 go do roku ubiegłego włącznie, przywóz surowców włókienniczych pochłonął ogółem ponad 5 miliardów zł., a więc sumy olbrzymie, przenoszące dwukrotnie nasz roczny budżet państwowy. Nadmienić zaś należy, że surowce sprowadzono z różnych krajów zamorskich, które **w zamian w Polsce nic nie kupowały.**

Wprowadzone w roku zeszłym ograniczenia dewizowe zmuszają przemysł do zwracania większej, niż dotychczas, uwagi na surowce krajowe.

Doniosłe to zagadnienie było przedmiotem obrad XI zjazdu inżynierów-mechaników, który w swych uchwałach wysunął potrzebę przywozu niezbędnych surowców dla ciężkiego przemysłu kosztem przywozu surowcow włókienniczych, które mogą być w dużej mierze zastąpione surowcami krajowej produkcji.

Przemysł włókienniczy, mimo zdecydowanego stanowiska światłych kół społecznych, długo nie dawał za wygraną, „mężnie walcząc" o nieograniczoną możność korzystania z surowców zagranicznych. Jaskrawym tego przykładem było nagromadzenie się przed kilku miesiącami poważnego zapasu wełny krajowej w ilości 160 tys. kilogramów. Ostre zarządzenia w postaci wstrzymania przewozu wełny zagranicznej, zastosowane przez władze, przyniosły skutek pożądany. Cały zapas wełny krajowej wykupiono niezwłocznie. Nareszcie też zaczyna znajdować zastosowanie w przemyśle tak zwana kotonina, czyli bawełnizowane włókno lniane, oraz pewne namiastki włókiennicze. Co więcej, w pismach pozostających na usługach przemysłu, znajdujemy artykuły, wykazujące potrzebę uwzględniania surowców krajowych, co zdaje się wskazać na zasadniczy zwrot w omawianej sprawie.

Kraje posiadające rodzime przemysły, dawno już wkroczyły na tę drogę, my zaś w dziedzinie zastosowania własnych surowców włókienniczych stawiamy dopiero pierwsze kroki. Ale lepiej późno, niż wcale.

Życzenia noworoczne dzieci przez radio.



Dzieci członków akredytowanego w Waszyngtonie korpusu dyplomatycznego, przekazały za pośrednictwem specjalnie zainstalowanego mikrofonu radiowego życzenia do swych krajów rodzinnych z okazji Nowego Roku Zbiorowe te życzenia wypowiedziane ustami najmłodszych „dyplomatów" w różnych językach i narzeczach, były niewątpliwie pięknym i symbolicznym przejawem braterstwa ludów w dzień Nowego Roku. Na zdjęciu najmłodsi mówcy radiowi, przed mikrofonem.

900 kas żydowskich
walczy z polskim handlem

Chrześcijańskie kasy bezprocentowe w Polsce nie są rzeczą nową. Już w XVI stuleciu Ks. Piotr Skarga organizował specjalne bractwa katolickie, które miały na celu przyjście z pomocą finansową najbiedniejszym. Żydzi bowiem już wówczas rozporządzali dość znacznymi kapitałami, które wypożyczali chrześcijanom na niesłychany procent, dochodzący do 20 miesięcznie

Tę myśl szczęśliwą powołania do życia chrześcijańskich kas bezprocentowych podjęto na nowo. Chociaż praca w tym kierunku prowadzona jest tak „na serio" zaledwie od lat kilku, to trzeba z zadowoleniem podkreślić, że wyniki jej są wspaniałe. Wprawdzie daleko nam jeszcze do wyprzedzenia żydów w tej dziedzinie, ale nawet do zrównania, niemniej jednak zrobiono dużo.

W chwili obecnej żydzi rozporządzają około 900 instytucjami, udzielającymi pożyczek bezprocentowych, chrześcijańskich zaś kas jest zaledwie 300, z których stosunkowo niewielka część pracuje normalnie. Przyczyną tego jest brak kapitałów. Żydzi bowiem dysponują dziesiątkami milionów, które wpływają, tak z kraju, jak i zagranicy, chrześcijańskie zaś kasy bezprocentowe, licząc wyłącznie na ofiarność publiczną zbiedniałego społeczeństwa polskiego, rozporządzały w drugiej połowie roku bieżącego zaledwie 300 tys. zł. Jest to suma stanowczo za mała.

Jest dość charakterystyczne, że żydzi jeszcze do niedawna **korzystali z dość poważnych subsydiów państwowych. Zarówno banki i instytucje kredytowe rządowe, jak i samorządowe kasy oszczędnościowe wydatnie pomagały finansowe żydom. W ten sposób bezwiednie podtrzymywało się żywioł obcy w walce konkurencyjnej z kupiectwem i rzemiosłem chrześcijańskim.**

Ostatnio sytuacja uległa **niewielkiej poprawie.** B G. K. udziela pewnych zasiłków chrześcijańskim kasom bezprocentowym, za nim postępują żółwim krokiem także i inne instytucje kredytowo-pożyczkowe. Pozwoliło to udzielić małych pożyczek kilkuset drobnym kupcom chrześcijańskim, co niejednokrotnie uchroniło ich od całkowitego załamania się w walce zawodowej z żydostwem.

Niestety, i w tej dziedzinie dał się odczuć brak zgody. Na terenie kas bezprocentowych wyłoniły się dwie sprzeczne ideologie: zwolenicy jednej wysuwali konieczność oparcia działalności kas na akcji społeczno-ofiarodawczej, drudzy zaś chcieli z nich utworzyć raczej instytucje kredytowe dające niewielki odsetek, co powiększałoby stale fundusze kas. W pierwszym wypadku korzystający z pożyczek nie ponosiliby żadnych wydatków dodatkowych poza spłacaniem długu, w drugim zaś obciążeni byliby niewielkimi opłatami manipulacyjnymi i drobnymi odsetkami.

Po drobnych tarciach, które na szczęście, nie wypłynęły hamująco na działalność chrześcijańskich kas bezprocentowych, zwyciężył kierunek pierwszy. Działalność kas oparto więc na zasadzie całkowicie bezinteresownej. Z dotychczasowej pracy widać, że robi się dużo, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę tak mikroskopijne środki, jakimi dysponują te instytucje.

Odbyty niedawno w Warszawie zjazd wyłonił władze ogólnopolskie chrześcijańskich kas bezprocentowych, co przyczyni się do całkowitego zjednoczenia ich w jedną centralę. Pozwoli to na wszczęcie starań u władz państwowych o większe, niż dotyczczas subsydiowanie kas. Należy się spodziewać, że nadchodzący rok w większym stopniu pomnoży zasoby chrześcijańskich kas bezprocentowych, co przyczyni się skutecznie do ożywienia handlu i rzemiosłu oraz powstania nowych placówek polskich.

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE

Gdy królowie byli swatami

Napoleon lubił zabawiać się w rolę swata, co nie zawsze przyjmowane było z entuzjazmem przez otoczenie cesarza. Niejeden z generałów i marszałków cesarskiej armii, mając gdzieś poza Paryżem swą cichą miłostkę, wolał cesarzowi schodzić z drogi, niż narażać się na małżeństwo z niedobrowolnego wyboru. Trzeba jednak przyznać, że cesarz miał dość szczęśliwą rękę w kojarzeniu małżeństw. Słynna była na dworze cesarskim historia małżeństwa marszałka Davout. Napoleon przygotował korpus ekspedycyjny na Haiti, którego dowództwo objąć miał jego szwagier, generał Leclerc. W przeddzień wymarszu korpusu Leclerc zjawił się u Napoleona z prośbą, by powierzył dowództwo innemu generałowi.

— Dlaczego — zdziwił się cesarz. — Nie chciałbym, odparł generał, pozostawić mojej siostry samotnej w Paryżu.

— Ożeń ją generale — zawyrokował Napoleon krótko. — Ba. Gdybyż to było rzeczą łatwą. Trzykrotnie była zaręczona i za każdym razem zaręczyny się zerwały.

Napoleon uśmiechnął się. — Nie troszcz się generale — już ja to załatwię. W godzinę później na pokoje cesarskie wszedł zawezwany przez adjutanta Davout, ulubieniec cesarza, który cenił w nim bohatera z niedawno odbytej kampanii włoskiej.

— Generale. Czy pan jest żonaty — zapytał go z miejsca Napoleon. — Nie. Najjaśniejszy Panie, ale jestem zaręczony. — To głupstwo. Moim życzeniem jest, aby pan, panie generale, pojął za żonę młodziutką Amelię Leclerc Jej brat, mój szwagier (Leclerc ożeniony był z siostrą Napoleona, piękną Pauliną) wyjeżdża jutro na czele korpusu do Haiti. Będzie mógł tem spokojniej odjechać, widząc los swej siostry w pewnych rękach. Cóż miał robić biedny Davout. Nazajutrz zwrócił się do generała Leclerc o rękę jego siostry. Ani generał, ani jego siostra nie byli zachwyceni tym wyborem. Davout był nie mniej rozczarowany. Rozkaz jednak jest rozkazem. Małżeństwo generała Davout, późniejszego marszałka, jednego z najsławniejszych, jakich wydała Wielka Armia było wzorem dobrego pożycia, co wynika z licznych listów pozostawionych przez marszałka i jego żonę, będących jednym hymnem pochwalnym na cześć miłości, która poczęła się z woli cesarza.

Fryderyk Wilhelm I, król pruski, znany był z dwóch rzeczy: ze swego niebywałego skąpstwa i z umiłowania swej gwardii, złożonej z najroślejszych mężczyzn zwerbowanych ze wszystkich krajów Europy. Pewnego dnia król, udając się na codzienną przechadzkę w aleję pod lipami zauważył młodą rosłą dziewczynę. To byłaby dobrana para dla mego prawoskrzydłowego — pomyślał król i zawezwawszy dziewczynę, dał jej napisaną na prędce kartkę i talar napiwku, polecając oddać pismo dowódcy pułku gwardii w Poczdamie. Dziewczyna, która zdziwiła nadzwyczajna hojność króla, nie miała jednak wielkiej ochoty odbiegać od swych codziennych zajęć, by spełnić niewiadomy jej kaprys króla. Rada więc była, gdy spotkała po drodze garbatą staruszkę, która za niewielką opłatą kilku groszy pruskich zgodziła się oddać pismo pod wskazanym adresem. Pułkownik, otrzymawszy pismo króla, przeczytał je raz i drugi, spojrzał na babinę, zdziwił się, przejrzał pismo uważnie jeszcze raz: — Trudna rada. Rozkaz króla dziwny, bo dziwny, ale wypełniony być musi. A pismo mówiło wyraźnie: „Złączyć natychmiast oddawczynię mego pisma z prawoskrzydłowym pułku, Irlandczykiem Mac Dollem". Pułkownik wezwał pastora, polecił sprowadzić Irlandczyka, który, gdy mu oznajmiono królewską wolę, by pojął za żonę — tę oto niewiastę, z przerażenia zaniemówił. Pastor pobłogosławił ten związek i małżeństwo było zalegalizowane.

Po miesiącu król odbywał przegląd gwardii. — No jak się podoba żona — zapytał Mac Dolla. Żołnierz nie wytrzymał i z oburzeniem w głosie opowiedział królowi swą tragedię. — To nie żona, Najjaśniejszy Panie. To wiedźma.

Sprawa się wyjaśniła. Król nie rad, że mu się swaty nie udały, polecił natychmiast władzy kościelnej, by przeprowadziła unieważnienie ślubu i uwolniła młodego żołnierze od współżycia ze starą, garbatą babiną.

Fryderyk Wilhelm odtąd nigdy podobno nie próbował roli swata. Nie miał w tej materii szczęścia.

NA FALI RADIOWEJ

Wystawa radiowa w Łodzi

Pod koniec stycznia otwarta będzie w Łodzi wystawa radiowa, która mieścić się będzie w pięciu salach szkoły przemysłowo technicznej przy ul. Stefana Żeromskiego. Wystawa mieć będzie charakter ogólnopolski. Weźmie w niej udział przemysł radiotechniczny wraz przemysłami pomocniczymi. Klub Radionadawców, który w tym czasie organizuje ogólnopolskie zawody oraz szereg stowarzyszeń, jak LOPP itd.

Na terenie wystawy urządzone zostanie studio Polskiego Radia, skąd nadawany będzie program radiowy.

Niezależnie od wystawy w Łodzi, uruchomiona będzie wystawa objazdowa w wozie tramwajowym, który odwiedzi Aleksandrów, Konstantynów, Zgierz, Ozorków, Rudę Pabianicką, Rzgów, Tuszyn i Pabianice.

Fanny Elssler — operetka Straussa po raz pierwszy przez radio

Fanny Elssler była w stuleciu ubiegłym słynną na cały świat tancerką, uwielbianą w Europie, w Ameryce nazwaną „królową Fanny I", przez Oxfordzki uniwersytet mianowaną „doktorem sztuki tanecznej". Jedną nóżką tańcząc, drugą stojąc w polityce, odgrywała ważną rolę w dyplomacji austriacko francuskiej. Dzieje tej tancerki użył Jan Strauss jako temat do swej operetki pt. „Tancerka Fanny Elssler", Łącząc prawdę historyczną ze swobodą poetycką. Fanny, córka perkusisty w orkiestrze hrabiego Esterhazy, poznaje wpływowego radcę cesarskiego, Fryderyka von Centz. Dzięki jego poparciu, dostaje się do wiedeńskiej opery nadwornej. Tutaj protektor jej postanawia podsunąć Fanny synowi Napoleona, przebywającemu stale w Schönbrunnie, by w ten sposób odwieść go od zamiaru ponownego zdobycia korony francuskiej. Plan nie udaje się. Fanny bowiem wzruszona dolą młodego księcia, sama namawia go do przeprowadzenia śmiałych planów. Wówczas dwór i sam Fryderyk von Gentz — mimo uczucia swego do tancerki — usuwają ją jak najszybciej z otoczenia księcia, wysyłając rozczarowaną i zawiedzioną do Paryża na tournee.

Bardzo miłą tę operetkę, o prawdziwym straussowskim wdzięku, usłyszą radiosłuchacze dn. 6 I. o g. 20 00 w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego i solistów.

KOLEJKA GÓRSKA W RUCHU



Na zdjęciu niedawno otwarta kolejka górska linowo-terenowa w Krynicy w ruchu, na tle malowniczej panoramy zimowej.

Ze świata

Żydzi niemieccy

wysprzedają masowo synagogi

„Manchester Guardian" donosi na podstawie wydanego ostatnio sprawozdania wyznaniowych gmin żydowskich w Niemczech, że gminy te znajdują się w gwałtownym zaniku.

Od czerwca 1933 r. do końca 1936 r. spadła ilość żydów zamieszkujących Niemcy z 499 000 na 392.000, a więc o 107.000. Ogólny ubytek żydów w Niemczech od zapoczątkowania reżimu narodowo socjalistycznego po dzień dzisiejszy jest naturalnie znacznie, bodaj czy nie dwukrotnie wyższy.

W następstwie tego stanu rzeczy uległo rozwiązaniu wiele mniejszych gmin żydowskich, inne znajdują się przed bezpośrednią likwidacją

Podczas pierwszych trzech miesiecy roku 1937 przestały istnieć w Badenie trzy wyznaniowe gminy żydowskie, zaś w trzech innych miastach sprzedano synagogi.

Obecnie pertraktuje pruski związek gmin żydowskich z ponad 100 gminami, które zamierzają sprzedać swoje synagogi. Prócz ruchu emigracyjnego poza granice Rzeszy daje się zauważyć wśród żydów ożywiony ruch przenoszenia się z małych miast do wielkich, gdzie życie wydaje się im znośniejsze.

Ponad 10 pct ludności żydowskiej w Niemczech należy do bezrobotnych, a 20 pct znajduje pracę dorywczo, lecz nie utrzymałoby się bez zapomóg. — Najciężej daje się we znaki bezrocie żydom pracującym w wolnych zawodach.

Handel książkami stanowił doniedawna dla żydów niemieckich jedną z nielicznych dziedzin zarobkowania, lecz ostatnio zabrało się ministerstwo propagandy do czystki i w tym zawodzie, wskutek czego z ponad 200 księgarń żydowskich pozostało tylko 60, również bliskich likwidacji.

Oswojony wąż

ratuje gospodarza podczas napadu rabusiów

Oswojony, hodowany domu pewnej wieśniaczki w Gunpier (Indie Angielskie) okularnik „wystąpił w jej obronie" podczas napadu na nią rabusiów z rozbójniczego plemienia Dacoit.

Gdy jeden z napastników wdzierał się do izby z nożem w ręku wąż spłoszony rzutem noża w jego stronę schronił się do mysiej nory pod progiem, ale po związaniu wieśniaczki i zakneblowaniu jej ust, wychylił się nagle z nory, gdy napastnik wychodził z izby i ukąsił go w stopę. Decoit zmarł w kilka minut po tym ukąszeniu.

Sąsiedzi uwolnili z więzów napadniętą kobietę.

Cudem uratowany

z paszczy krokodyla

Niezwykłą przygodę przeżył australijski woźnica William Ahearn.

Ahearn po pracowicie spędzonym dniu postanowił użyć kąpieli i udał się na brzeg rzeki Cambridge Gulf. Tam rozebrał się, wskoczył do wody i popłynął na środek rzeki. Nagle pomiędzy sobą a brzegiem zobaczył olbrzymiego krokodyla, długości kilku metrów. Ponieważ prąd rzeki był niesłychanie silny, Ahearn czuł, że zaczyna tracić siły. Na nieszczęście krokodyl go zauważył. Wówczas Ahearn dał nurka. Krokodyl popłynął za nim. Zdawało się, że nieszczęśliwy woźnica nie zdoła mu umknąć, kiedy prąd wody zaniósł pomiędzy krokodyla a tracącego już przytomność Ahearna, olbrzymi kłąb wodorostów. Krokodyl zaplątał się w te wodorosty i Ahearn zdołał dotrzeć do brzegu. Natychmiast zaalarmował przechodniów i policję i krokodyl został zastrzelony.

Obecność krokodyla w rzecze Cambridge Gulf należy do nadzwyczajnych wypadków, gdyż w ogóle w rzecze tej krokodyle nigdy się nie zjawiały.

Trujące kwiaty

na usługach zbrodniarzy

Trujące działanie wielu roślin znane jest oddawna. Zawarte w nich związki chemiczne, zwane alkaloidami—wywierają działanie odurzające, usypiające, bądź też zabijają. Już w średniowieczu z wygotowanych liści i kwiatów takich roślin otrzymywano słynną „maść czarownic", która sprowadzała niezwykłe sny i halucynacje.

O nowym niezwykłem zastosowaniu trujących pyłków egzotycznej rośliny do nosi ostatnio znany badacz Indyj — W. Geiger. Swych ciekawych spostrzeżeń dokonał w czasie badań przeprowadzonych na Archipelagu Malajskim. Geiger pisze z Jawy: — Krzak rośliny datura fastuosa bywa często pokryty tysiącami białych kwiatów. Pyłek tych kwiatów wdychany przez człowieka w małych ilościach usypia, w większych — zabija.

Trujące własności tego pyłku zostały sprytnie wyzyskane przez malajskich złodziei i włamywaczy do swobodnego włamywania się. Pyłek datura wdmuchuje się przez dziurkę od klucza do pokoju, gdzie śpią mieszkańcy, których się chce okraść. Po krótkim czasie wszyscy zapadają w sen tak głęboki, że złodzieje mogą spokojnie prowadzić swoją robotę. Pomysł malajskich złodziei przypomina znane powszechnie praktyki europejskich usypiaczy kolejowych. Tylko zamiast chloroformu i eteru, drogiego i trudnego do nabycia, użyty zostaje pyłek roślinny — datura fastuosa.

Bogata natura podzwrotnikowa sama dostercza bezpłatnie potrzebnego środka. Na dowód jak pewną i niezawodną jest ta metoda, przytacza Geiger fakt, że złodzieje malajscy, stosując znany pyłek w ciągu paru minut wyciągnęli jednemu Holendrowi z pod głowy złoty zegarek.

HUMOR

DROGI CZAS

W czasie obławy policyjnej zatrzymano pana Zenona Biedronkę. W komisariacie pan Biedronka zwraca się do przodownika: — Władzo szlachetna, błagam, niech mnie pan zwolni, bo każda godzina spędzona tutaj rujnuje mnie.

— Dlaczego?

— Widzi pan, smoking mam pożyczony. Krawiec bierze złotówkę za godzinę.

W SYLWESTRA

W restauracji.

— Czy mógłbym zamówić stolik na cztery osoby?

— Niestety, wszystkie kąty zajęte z góry zapłacone.

— To ludzie się bawią?

— Tak, proszę pana.

— A z czego?

— Z nędzy, proszę pana.

PROGRAM RADIOWY

OGÓLNOPOLSKI

CZWARTEK

8,00 Sygnał czasu i kolęda
8,05 Dziennik poranny
8,15 Poranny koncert orkiestry wojskowej
9,00 Transmisja uroczystego nabożeństwa Katedry Ormiańskiej.
11.30 Reportaż z życia
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,03 Audycja południowa.
13,00 Wspomnienia ukraińskie o Władysławi Orkanie — szkic literacki
13,15 Muzyka obiadowa
14,45 Audycja dla wsi.
15,45 Audycja dla dzieci: „Jasełka"
16,15 Koncert solistów
17,00 O książce: „Dzieje Polski nowożytnej"
17,15 Polska Kapela Ludowa
18 00 Skrzynka ogólna
18,10 Muzyka taneczna (płyty)
19,00 Program na jutro.
19,05 „Bawimy się w Króla Migdalowego"
19,45 Wiadomości sportowe.
20,00 „Tancerka Panny Eissler" — operetka 3-ch aktach
21,50 „Z mojego warsztatu"—szkic literacki
22,05 Piotr Czajkowski: Trio a-moll op. 5
22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
23,00 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

6,15 Kolęda
6.20 Gimnastyka.
6.40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8,00—11,40 Przerwa.
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
15,30 Wiadomości gospodarcze
15,45 „Jak pan burmis[illegible] sądził w teli"—pogadanka
16,00 Rozmow[illegible] chorymi ks. M. Rękasa
16.15 Kolędy
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 Kooperatystka polska—felieton
17,15 Polskie utwory kameralne
17,50 Przegląd wydawnictw
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Muzyka lekka (płyty)
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 Fragment słuchowiskowy z dramatu Wojciecha Bąka „Tyberiusz"
19.50 Pogadanka aktualna.
20,00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
20.45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.